

**EWA KIPTA**  
ur. 1955; Elbląg



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Musiałam się i zrobić makietę dla offsetu
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	opozycja, życie polityczne, Solidarność, redakcja techniczna, Kipta Ewa (1955- )

**Musiałam się i zrobić makietę dla offsetu**

Chodziłam do tej „Solidarności” na okrągło i coś tam robiłam, bo tam zawsze było coś do zrobienia, albo z „bibułą”, albo z drukowaniem różnych rzeczy. I potrzebowali takich ludzi. A poza tym, człowiek chciał trochę wiedzieć co się dzieje. To było takie miejsce spotkań; dosyć fajne. I stwierdziłam, że kiedyś muszę robić dyplom. „To może jak ja chodzę do pracy w PKZ-ach, potem chodzę do „Solidarności”, a potem nie mam czasu na dyplom, to jeżeli ja przestanę chodzić do PKZ-ów, zacznę pracować w „Solidarności” to będę miała trochę czasu na dyplom”. No taka była moja głupia kalkulacja. Zrobiłam to w listopadzie [19]81 r., czyli tuż przed stanem wojennym. W gruncie rzeczy popracowałam sobie na etacie półtora miesiąca, od początku listopada do 13 grudnia. To nie była wtedy zbyt rozsądna decyzja. Ci moi gospodarze jakby się troszeczkę przestraszyli i zaproponowali mi przeniesienie się w dużo wygodniejsze miejsce, bo już na I piętro, a nie w piwnicy, trochę dalej, na Nadbystrzycką. To jest taki budynek, przy rondzie z obecną ul. Jana Pawła. I tam mieszkałam wtedy. Byłam redaktorem technicznym. Głównym redaktorem był chyba na początku Bronek Kowalski. Bronek i Ewa Kowalscy siedzą od początku (od stanu wojennego-dop. M.N.) w Stanach. Oni wyemigrowali i nie wrócili. [Przede mną] chyba nie było takiej funkcji [jak redaktor techniczny]; tzn. ktoś to robił. Przyznam się szczerze, zatarły mi się już te drobiazgi. Po zebraniu materiałów i po posiedzeniu redakcji, w której segregowano i kwalifikowano teksty do druku, musiałam się i zrobić makietę dla offsetu. Na takim dużym formacie wszystko się naklejało, ze zdjęciami, z liternictwem, tam się naklejało wszystkie teksty napisane na takiej bardziej porządnej maszynie do pisania, która dawała ładną jakość czcionki. Na ogół pisały to zawodowe maszynistki. Ten zawód już nie istnieje, bo teraz to wszystko idzie przez komputery. Wtedy to była pełna manufaktura.

Data i miejsce nagrania	2007-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"